

BOGUMIŁA WOJCIECHOWSKA-RATAJCZAK

## DETERMINANTY ZMIAN STRUKTURALNYCH GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W POLSCE

Postępująca racjonalizacja struktury działowo-gałęziowej, przestrzennej i organizacyjno-własnościowej gospodarki polskiej pod wpływem odradzającego się mechanizmu rynkowego rychlej czy później wymagać będzie także głębokich proefektywnościowych zmian w działalności wszystkich podmiotów współuczestniczących w wytwarzaniu żywności i dostarczeniu jej do konsumentów, a zwłaszcza w rolnictwie, przemyśle spożywczym i przemyśle wytwarzającym środki produkcji dla tych gałęzi produkcji. Pozornie mogłoby się wydawać, że polska gospodarka żywnościowa posiada najlepsze predyspozycje ekonomiczne do oparcia swej działalności o mechanizm rynkowy. Do niedawna bowiem był to jedyny segment naszej gospodarki, w którym dominował kapitał prywatny, zwłaszcza w rolnictwie. Ponadto segment ten obejmował ponad 3 mln. wytwórców, a więc był także stosunkowo słabo zmonopolizowany, szczególnie po stronie producentów surowców rolniczych. Co więcej — można by nawet sądzić, że w procesie zmian strukturalnych gospodarki żywnościowej chodzi nie tyle o jej przystosowanie do wymogów gospodarki rynkowej, ile słabo rozwiniętego rynku do działalności producentów żywności.

Tymczasem wbrew tej teoretycznej tezie, właśnie te podmioty gospodarcze najsilniej bronią się przed skutkami mechanizmu rynkowego. Powstała więc paradoksalna sytuacja, w której zdecydowana większość producentów żywności opowiada się za własnością prywatną, lecz nie akceptuje skutków praw rynku. Zamiast rynku domagają się oni aktywnego i wszechstronnego interwencjonizmu państwowego.

Warto więc zastanowić się nad tym, jakie są źródła tych wewnętrznie sprzecznych zachowań. W ożywionej ostatnio dyskusji na temat ten często prezentowany jest pogląd, że podstawową przyczyną trudności są postawy producentów rolnych<sup>1</sup>. Nie rozumieją oni jeszcze potrzeby zastąpienia orientacji produkcyjnej orientacją rynkową w podejmowaniu decyzji gospodarczych. Ponadto w zachowaniach rolników przeważają nawyki gospodarowania autarkicznego wyrosłego na gruncie gospodarki kierowanej centralnie, w której nie mogli i nie musieli wychodzić poza bramę własnego gospodarstwa.

<sup>1</sup> Por. M. Dąbrowski, *Od gospodarki planowej do gospodarki rynkowej: tempo i etapy transformacji systemowej*, *Ekonomista*, nr 4 - 6 1991; A. Czyżewski, *Przesłanki interwencjonizmu w rolnictwie*, *Więś i Państwo*, nr 2/1992; B. Wojciechowska-Ratajczak, *Polityka interwencyjna w procesie przekształceń strukturalnych rolnictwa polskiego*, *Więś i Rolnictwo*, nr 1/1993; J. Okuniewski, *Procesy przystosowawcze w rolnictwie i na wsi w latach 1990 - 1992*, *Więś i Rolnictwo*, nr 2/1993.

Aczkolwiek zachowawcze postawy rolników niewątpliwie nie pozostają bez wpływu na trudności w procesie adaptacji rolnictwa i całej sfery wytwarzania żywności do gospodarki rynkowej, to jednak nadmiernym uproszczeniem byłoby traktowanie ich jako determinantów tego stanu. Można nawet stwierdzić, że postawy te mają głębokie, często nieuświadomiane przez samych rolników, uwarunkowania obiektywne, zdeterminowane poziomem dojrzałości ekonomicznej zarówno rolnictwa jak i całej gospodarki. Wiadomo bowiem, że jednym z rezultatów minionego systemu centralnego kierowania było zablokowanie na kilkadziesiąt lat wszystkich procesów rozwoju rolnictwa, z których korzystał świat zachodni. W wyniku tej blokady współczesny obraz struktury ekonomicznej naszego rolnictwa niewiele różni się od jego charakteru z końca lat czterdziestych. Nadal dominuje w nim ręczna technika wytwarzania, rozdrobniona struktura obszarowa oraz wielokierunkowy charakter produkcji i wysokie spożycie naturalne. Stan ten prowadzi z jednej strony do ciągłego wzrostu kosztów i cen produktów rolnych, a z drugiej - do pogarszania się opłacalności produkcji i siły konkurencyjnej na rynku większości gospodarstw rolnych. Tak więc można stwierdzić, że o ile pod względem formy własności rolnictwo jest w zasadzie przystosowane, to pod względem poziomu ekonomicznego wyraźnie zapóźnione w stosunku do wymagań współczesnego rynku.

Uruchomienie procesów dostosowawczych rolnictwa do mechanizmu rynkowego jest zaś możliwe pod warunkiem dokonania głębokich, proefektywnościowych przekształceń strukturalnych całej sfery wytwarzania żywności. Wielkości zaprezentowane w tab. 1 wskazują, że struktura gałęziowa gospodarki żywnościowej w Polsce jest wysoce tradycyjna. Niezmiennie dominującą pozycję zajmuje w niej rolnictwo. Nie przeczy temu obserwowany ostatnio znaczny wzrost udziału przemysłu spożywczego w wytwarzaniu produkcji czystej kompleksu żywnościowego, gdyż jest on nie tyle efektem wzrostu produkcji w tym przemyśle ile głębokiego spadku produkcji rolniczej.

Szczególnie niski jest odsetek produkcji czystej przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla rolnictwa i przemysłu spożywczego. Tłumaczy to zarazem niski poziom techniki w sferze wytwarzania żywności. Z tego też punktu widzenia niepokoić może utrzymujący się niski udział tego przemysłu w badanej strukturze gałęziowej nakładów inwestycyjnych. Nie gwarantują one również w przyszłości, przy innych czynnikach niezmiennych, racjonalnej substytucji techniki ręcznej techniką mechaniczną w gospodarce żywnościowej. Co prawda obecne warunki rynkowe tak po stronie podaży krajowej produkcji środków produkcji jak i popytu na te dobra uległy jakościowej zmianie, gdyż ten segment rynku jest w zasadzie nasycony, to jednak zmiany te nie wpłynęły korzystnie na proces technizacji produkcji żywności. Przeciwnie, dotychczasowa bariera braku fizycznej dostępności środków produkcji jaka występowała w systemie rozdzielnictwa, została zastąpiona barierą ekonomiczną dostępności tych środków na rynku. Obserwowana zaś stagnacja nakładów inwestycyjnych w przemyśle środków produkcji dla rolnictwa dowodzi, że wspomniana bariera w przyszłości będzie się nasilać.

Tabela 1

Struktura produkcji czystej i podstawowych czynników wytwórczych gospodarki żywnościowej<sup>\*)</sup>

Wyszczególnienie	1980	1985	1989	1990
Produkcja czysta	100,0	100,0	100,0	100,0
Rolnictwo	72,2	65,2	62,1	43,0
Przemysł spożywczy	23,2	30,7	32,1	49,4
Przemysł wytwarzający śr. produkcji dla:				
– rolnictwa	3,6	2,8	4,7	6,4
– przemysłu spożywczego	0,8	0,8	0,8	1,0
Pracujący	100,0	100,0	100,0	100,0
Rolnictwo	87,9	88,3	89,8	89,9
Przemysł spożywczy	9,7	9,1	8,2	8,1
Przemysł wytwarzający śr. produkcji dla:				
– rolnictwa	2,1	2,0	1,8	1,7
– przemysłu spożywczego	0,3	0,3	0,3	0,3
Środki trwale produkcyjne	100,0	100,0	100,0	100,0
Rolnictwo	77,7	83,4	81,7	81,1
Przemysł spożywczy	15,5	10,8	12,3	12,2
Przemysł wytwarzający śr. produkcji dla:				
– rolnictwa	6,5	5,5	5,7	6,3
– przemysłu spożywczego	0,3	0,3	0,3	0,3
Inwestycje produkcyjne	100,0	100,0	100,0	100,0
Rolnictwo	70,0	74,5	61,6	60,0
Przemysł spożywczy	23,2	16,4	29,7	31,2
Przemysł wytwarzający śr. produkcji dla:				
– rolnictwa	6,5	8,6	8,3	8,4
– przemysłu spożywczego	0,3	0,5	0,4	0,3

<sup>\*)</sup>Pominięto produkcję rolniczą poza działem rolnictwo.

Źródło: Rocznik Statystyczny Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. GUS, 1992; tab. 3, s. 3, tab. 7, s. 5, tab. 8, s. 5, tab. 9, s. 6, tab. 10, s. 6.

Podobnie stan dojrzałości przemysłu spożywczego, który angażuje około 10,0% potencjału wytwórczego całej gospodarki żywnościowej, nie stwarza możliwości przetwórstwa istniejących zasobów surowców rolniczych, a niski stopień i często przestarzała technologia powodują znaczne straty w produkcji, magazynowaniu i transporcie oraz słabą jakość wielu podstawowych asortymentów artykułów żywnościowych. Sytuacja ta ostatecznie prowadzi do słabej konkurencyjności cenowej i jakościowej krajowej produkcji żywności, tak na rynku zagranicznym jak i wewnętrznym.

Wszystko to powoduje również, że do zaspokojenia potrzeb żywnościowych społeczeństwa polskiego zaangażowany jest ogromny potencjał wytwórczy. W 1990 r. gospodarka żywnościowa dysponowała 33,0% krajowego produkcyjnego majątku trwałego i 29,3% ogółu nakładów inwestycyjnych, a jej udział w krajowym bilansie zatrudnienia wynosił 29,8%. Jednocześnie w tymże roku kompleks żywnościowy wytworzył zaledwie 17,6% dochodu

narodowego. Tak więc jest to kompleks cechujący się stosunkowo niską efektywnością wykorzystania podstawowych zasobów czynników wytwórczych.

Co więcej, w badanym okresie, pomimo znacznej poprawy wyposażenia technicznego, efektywność gospodarowania uległa dalszemu pogorszeniu. Jeśli bowiem w 1980 r. w całej gospodarce żywnościowej wydajność pracy kształtowała się na poziomie 60,3%, a produktywność produkcyjnego majątku trwałego na poziomie 68,6% tychże wielkości w całej gospodarce, to w 1990 r. parametry te obniżyły się odpowiednio do 58,9% i 53,4%. Wyjątek stanowi przemysł spożywczy, w którym efektywność ekonomiczna badanych czynników wytwórczych w analizowanym okresie uległa wyraźnej poprawie. Bardziej szczegółowy obraz poziomu i tendencji gospodarowań zasobami pracy i kapitału dają wielkości ujęte w tabeli 2.

Tabela 2

**Techniczne uzbrojenie pracy, wydajność pracy i produktywność środków trwałych w gospodarce żywnościowej na tle gospodarki narodowej**

Wyszczególnienie	Techniczne uzbrojenie pracy*		Wydajność pracy**		Produktywność środków trwałych***	
	1980	1990	1980	1990	1980	1990
	w tys. złotych				w złotych	
Gospodarka narodowa	288,8	121 097,5	114,9	30 661,6	398	253
Gospodarka żywnościowa	254,3	134 108,1	69,3	18 055,9	273	135
Rolnictwo	224,5	121 003,7	56,5	8 643,2	251	71
Przemysł spożywczy	421,1	201 922,0	177,4	109 837,5	421	544
Przemysł wytwarzający środki produkcji dla:						
– rolnictwa	801,6	492 261,2	122,8	66 934,1	153	134
– przemysłu spożywczego	331,5	164 014,3	173,6	59 750,0	524	364

\*Wartość brutto środków trwałych w bieżących cenach ewidencyjnych na 1 zatrudnionego.

\*\*Produkcja czysta w cenach bieżących na 1 zatrudnionego.

\*\*\*Produkcja czysta w cenach bieżących na 1000 zł wartości brutto produkcyjnych środków trwałych w bieżących cenach realizacji.

**Źródło:** Obliczenia własne na podstawie danych Rocznika Statystycznego Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, GUS 1992, tab. 1, s. 2, tab. 7, s. 5, tab. 8, s. 5, tab. 9, s. 5.

Spośród wielu wniosków, jakie nasuwają się na podstawie ich analizy, na szczególne podkreślenie zasługuje relatywnie najniższy poziom i systematyczny spadek efektywności gospodarowania w rolnictwie. Zmiana zewnętrznych warunków działania gospodarstw rolnych po 1989 r. wywołała w większości z nich szok ekonomiczny, który spowodował gwałtowny spadek produkcji, a w konsekwencji także pogorszenie się wszystkich badanych relacji ekonomicznych.

Jeśli za najbardziej syntetyczny miernik efektywności gospodarowania przyjąć wydajność pracy, to okazuje się, że w 1990 r. jej poziom w rolnictwie był 2-krotnie niższy aniżeli w całej gospodarce żywnościowej, a 3,5 raza niższy w porównaniu z całą gospodarką narodową. Stanowi to zasadniczą przyczynę z jednej strony wzrostu kosztów produkcji rolnej i zaostrzającego się

nacisku rolnictwa na wzrost cen produktów rolnych, a z drugiej — słabnącej kondycji ekonomicznej rolnictwa i jego pozycji na rynku.

Mając jednocześnie świadomość, że wzrost wydajności pracy stanowi zasadniczą drogę obniżenia kosztów produkcji rolnej i wzrostu dochodów rolników w warunkach gospodarki rynkowej trzeba szukać odpowiedzi na pytanie w jakim kierunku powinny pójść zmiany strukturalne rolnictwa i całej gospodarki, stwarzające warunki wydatnego wzrostu wydajności pracy? Wychodząc z założenia, że wydajność pracy stanowi efekt wielkości produkcji i liczby zatrudnionych, warto zastanowić się, czy w dającej przewidzieć się przyszłości rolnictwo polskie może wydatnie zwiększyć wydajność pracy drogą wzrostu produkcji rolnej. Wydaje się, że możliwości w tej dziedzinie są wysoce ograniczone zarówno warunkami naturalnymi jak i ekonomicznymi. W zespole warunków naturalnych warto zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że przy przeciętnej żyzności gleby i technice produkcji średnioroczne tempo przyrostu produkcji rolniczej w skali światowej waha się w granicach 2 - 3%. Jest to więc dynamika, która nie stwarza warunków dla uzyskania, przynajmniej w bliższej przyszłości poziomu wydajności pracy gwarantującego pożądaną poprawę kondycji ekonomicznej większości naszych gospodarstw na rynku<sup>2</sup>. Ponadto rolnictwo polskie dysponuje zasobami ziemi o stosunkowo słabej żyzności. Powierzchnia gruntów piątej i szóstej klasy bonitacyjnej, a więc gruntów, na których produkcja rolna jest nieopłacalna, wynosi 33,6% globalnych zasobów ziemi użytkowanej rolniczo. Grunty te rychlej czy później zostaną przekazane na zalesienie i inne cele nierolnicze, co nie pozostanie bez ujemnego wpływu na rozmiary produkcji rolnej<sup>3</sup>.

Czynnikiem poważnie ograniczającym możliwości wzrostu produkcji rolnej jest i będzie także popyt na rynku żywnościowym. Pomijając nawet konkurencyjność zagranicznych produktów żywnościowych, zapotrzebowanie na krajową produkcję żywności nie będzie rosło w tempie umożliwiającym społecznie pożądaną wzrost wydajności pracy. Niskie dochody już dziś powodują spadek udziału wydatków na żywność w strukturze ogółu wydatków społeczeństwa. Tylko w 1992 r. w stosunku do 1991 r. odsetek wydatków na żywność zmniejszył się z 60% do około 50,0%. W przyszłości zapewne tendencja ta nasili się, lecz nie tyle pod wpływem wzrostu dochodów ludności ile w rezultacie postępującego urynkawiania poza żywnościowych sfer naszej gospodarki (mieszkalnictwo, oświata, służba zdrowia, turystyka, kultura itp.).

Sytuacja ta wskazuje, że wzrost wydajności pracy w rolnictwie polskim możliwy będzie przede wszystkim w wyniku dokonania takich zmian strukturalnych w całej gospodarce żywnościowej, które umożliwią zmniejszenie zasobów rolniczej siły roboczej drogą odpływu rosnącej części ludności dotąd pracującej w rolnictwie do pozarolniczych gałęzi gospodarki.

Za takim podejściem do rozwiązania problemu przemawia przede wszystkim fakt, że rolnictwo polskie dysponuje ogromnymi zasobami nisko wy-

<sup>2</sup> Por. B. Wojciechowska-Ratajczak, *Przesłanki wzrostu koncentracji ziemi w rolnictwie indywidualnym*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr XLIX - Zeszyt 4 - 1987, s. 251.

<sup>3</sup> Por. K. Ratajczak, B. Wojciechowska-Ratajczak, *Komplementarność polskiego rolnictwa i leśnictwa w warunkach gospodarki rynkowej*, *Wyd. zbiorowe Las-Drewno-Ekologia* 93, Poznań 1993, s. 15.

dajnej siły roboczej. W 1990 r. pracowało w nim 4 424,8 tys. osób, tj. 26,7% ogółu zatrudnionych w gospodarce, wytwarzając zarazem 14,9% dochodu narodowego. Jest to nie tylko zasadnicza przyczyna wysokich kosztów produkcji żywności i niskiego poziomu dochodów gospodarstw rolnych, ale także ogromnych i zarazem ciągle niedostatecznych wydatków budżetowych na subwencjonowanie rolnictwa. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że z punktu widzenia społecznego kosztu produkcji rolnej, czynnik osobowy istotnie różni się od rzeczowych czynników produkcji. Te ostatnie, poza zużyciem ekonomicznym, stanowią koszt dopiero w momencie włączenia ich do produkcji. Natomiast społeczny koszt czynnika osobowego określany jest biologiczną egzystencją człowieka w danych warunkach cywilizacyjnych. Zważywszy zaś, że siła robocza w gospodarstwach rolnych typu "rodzinnego" jest w zasadzie "zmienną niezależną", przeto konieczne jest stworzenie takich warunków, aby każdy rolnik w wieku zdolności do pracy mógł osiągnąć wydajność pracy gwarantującą uzyskanie dochodu pokrywającego koszty utrzymania jego rodziny i rozwoju potencjału wytwórczego gospodarstwa. W przeciwnym przypadku źródłem pokrycia tych kosztów muszą być środki wygoszpodarowane przez pozarolnicze gałęzie gospodarki, a ściślej przez całe społeczeństwo, które w formie różnego rodzaju subwencji zasila finansowo rolnictwo. Dlatego też można stwierdzić, że subwencje te są ceną, jaką społeczeństwo płaci za dysproporcje gałęziowe w rozwoju gospodarki na niekorzyść rolnictwa. Przyjmując natomiast koncepcję skrajnych liberałów — sugerującą rezygnację z subwencjonowania rolnictwa, wypada zauważyć, że w przypadku realizacji tej koncepcji w warunkach polskich ucieczka ludności od zawodu rolnika byłaby tak gwałtowna i katastrofalna po stronie produkcji, że ludność pozarolniczych gałęzi gospodarki musiałaby te subwencje rolnictwu przekazać w postaci bardzo szybkiego wzrostu cen na produkty rolne.

Za traktowaniem procesu odpływu ludności rolniczej do pracy poza rolnictwem jako głównej drogi wzrostu wydajności pracy w rolnictwie przemawiają również doświadczenia krajów wysoko rozwiniętych gospodarczo<sup>4</sup>. Zjawisko to posiada znamiona prawidłowości ekonomicznej, gdyż życie gospodarcze, niezależnie od stopnia uświadomienia sobie tego faktu, wymusza jego występowanie w tym sensie, że im większa różnica w wydajności pracy pomiędzy rolnictwem a pozarolniczymi gałęziami gospodarki na korzyść tych ostatnich tym silniejsze są tendencje odpływu siły roboczej z rolnictwa. Istota postępu polega właśnie na tym, że siła robocza przemieszcza się tam, gdzie jej wydajność jest wyższa, tzn. tam, gdzie może wytworzyć więcej wartości użytkowych i tym samym uzyskać wyższą opłatę swej pracy. Wiadomo zaś, że dotychczas proces uprzemysłowienia w formie mechanizacji czy automatyzacji produkcji w pierwszej kolejności ma miejsce w przemyśle i innych pozarolniczych gałęziach gospodarki, stwarzając tutaj techniczno-

<sup>4</sup> Problem ten jest przedmiotem rozważań m.in. w następujących pracach: A. Woś, J. S. Zegar, *Gospodarka żywnościowa. Problemy ekonomiki i sterowania*, PWE, Warszawa 1983; D. Niezgodą, *Ekonomika substytucji w rolnictwie*, PWE, Warszawa 1986; T. Hunek, *Uwarunkowania strategii rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, PAN 1991; F. Tomaczak, *Współczesna wieś i rolnictwo: przykład Japonii*, SGH, Warszawa 1992; K. Ratajczak, B. Wojciechowska-Ratajczak, *Gospodarowanie zasobami pracy w rolnictwie polskim*, AE, Poznań 1992.

ekonomiczne możliwości uzyskania wyższej wydajności pracy aniżeli w rolnictwie. Ponadto na wyższym etapie uprzemysłowienia na ogół powstają warunki do rozwoju przemysłu wytwarzającego techniczne środki pracy dla rolnictwa, w takiej skali, która nie tylko substytuuje odchodzącą z niego siłę roboczą ale wzmagą techniczne uzbrojenie pracy pozostałej. Jest to zaś podstawowa przesłanka racjonalnego zmniejszania zasobów i wzrostu wydajności pracy w rolnictwie.

Na tym tle rodzi się kolejne pytanie: dlaczego dotąd prawidłowość ta nie znajduje wyraźnych przejawów w naszej gospodarce? gdzie tkwią bariery na drodze odpływu ludności rolniczej do zawodów pozarolniczych? Uzyskanie odpowiedzi w tej kwestii wymaga, jak sądzę, rozpoznania przyczyn dotychczasowego zamrożenia potencjału pracy w produkcji rolnej. W bogatym piśmiennictwie na ten temat przeważa pogląd, że czynnikiem decydującym jest tutaj rozdrobniona struktura obszarowa naszego rolnictwa. Z badań tej problematyki wynika, że cechuje je najniższy stopień koncentracji ziemi użytkowanej rolniczo w Europie<sup>6</sup>. Fakt ten, sprzężony z utrzymywaniem się w 40% gospodarstw szachownicy gruntów, to zdaniem wielu ekonomistów, główny powód niskiej efektywności rolniczej siły roboczej.

Aczkolwiek pomiędzy zasobami siły roboczej a stopniem koncentracji ziemi w rolnictwie występują związki typu sprzężenia zwrotnego, to jednak nadmiernie uproszczone byłoby wnioskowanie, że w celu wzrostu wydajności pracy wystarczy dokonać koncentracji ziemi, tzn. zwiększyć jej obszar w ramach organizacyjnych danego gospodarstwa, przy zachowaniu dotychczasowego stopnia koncentracji pozostałych materialnych czynników produkcji, a zwłaszcza technicznych środków pracy. Co prawda doświadczenia większości krajów Europy Zachodniej wskazują, że motywem koncentracji ziemi jest dążenie do uzyskania wyższej wydajności pracy, to jednak w praktyce proces ten na ogół jest sprzężony ze wzrostem technicznego uzbrojenia pracy. Tymczasem dotychczas w rolnictwie polskim wzrost koncentracji ziemi prowadził nie tyle do wzrostu wydajności pracy ile do ekstensyfikacji gospodarowania, głównie na skutek, wspomnianej już, słabej dostępności ekonomicznej technicznych środków produkcji na rynku.

Jednakże skala racjonalnego odpływu ludności rolniczej do pozarolniczych gałęzi gospodarki zależy nie tylko od możliwości jej substytucji rolniczymi środkami produkcji pochodzenia przemysłowego ale nade wszystko od zdolności wchłonięcia potencjalnych nadwyżek rolniczej siły roboczej przez gospodarkę. W tej zaś dziedzinie nasza gospodarka posiada wyjątkowo duże zaległości do odrobienia. W wyniku realizowanej w systemie centralnie kierowanym polityki koncentracji przemysłu w wielkich aglomeracjach miejskich wieś polska, a nawet mniejsze miasta miały w zasadzie charakter monozawodowy — dominowała w nich ludność rolnicza oraz ludność utrzymująca się z niezarobkowych źródeł dochodu (renciści, emeryci itp.). Podobnie obecnie, pomimo zauważalnej ekspansji ekonomicznej drobnej przedsiębiorczości w środowiskach wiejskich, narasta ostry deficyt stano-

6 Por. J. Górecki, *Gospodarstwa drobne w rolnictwie wybranych krajów europejskich*, SGGW-AR, Warszawa 1983; B. Wojciechowska-Ratajczak, *Determinanty struktury obszarowej rolnictwa indywidualnego w Polsce*, *Więś i Rolnictwo*, nr 4/57, 1987.

wisk roboczych, zwłaszcza w przemyśle. Jest on szczególnie dotkliwy w rejonach o przewadze gospodarki rolnej. Na tych obszarach już w 1992 r. stopa zarejestrowanych bezrobotnych przekroczyła 20,0%.

Zaprezentowane trudności nie mogą jednak stanowić podstawy do pesymistycznych przewidywań o zbliżającej się katastrofie ekonomicznej naszego rolnictwa, a pośrednio całej gospodarki. Wnioskowanie takie byłoby niewłaściwe. Istniejąca, bardzo trudna sytuacja powinna jednak zmuszać do bardziej intensywnych wysiłków, także środowiska naukowe, zmierzających do poszukiwania sposobów odblokowania nadwyżek zasobów pracy w rolnictwie i ich racjonalnego zagospodarowania. W tym celu niezbędne wydaje się przede wszystkim zdynamizowanie procesu uprzemysłowienia i urbanizacji wsi, w taki sposób aby nabrała ona wielofunkcyjnego charakteru, stwarzając mieszkańcom możliwości zatrudnienia w przemyśle i innych dziedzinach szeroko rozumianej gospodarki żywnościowej. Dyskusyjny natomiast pozostaje model własnościowy i techniczno-organizacyjny, w ramach którego przemysł oraz cała infrastruktura techniczna i społeczna wsi powinny się rozwijać. Chodzi tutaj o wybór takich rozwiązań, które gwarantowałyby uzyskanie z jednostki nakładu maksymalnego efektu produkcyjno-ekonomicznego. Wiadomo zaś, że osiągnięte relacje nakład:efekt zależą przede wszystkim od poziomu kapitałochłonności zastosowanych rozwiązań. Na ogół kapitałochłonność wzrasta w miarę przechodzenia do produkcji o wyższym stopniu koncentracji. Z tego też punktu widzenia wysoce pozytywnie trzeba ocenić podejmowane ostatnio wysiłki, szczególnie w sferze rozwiązań prawnych, zmierzające do dekoncentracji przemysłu współpracującego z rolnictwem.

Uzyskanie pożądaných efektów procesu dekoncentracji potencjału wytwórczego w otoczeniu ekonomicznym rolnictwa wymaga także przyspieszenia zmian w sferze stosunków własnościowych i konsekwentnego ich oparcia o rachunek ekonomiczny. Jak długo funkcjonować będą tutaj rozwiązania monopolistyczne, także na szczeblu lokalnym, tak długo rolnictwo będzie najsłabszym partnerem w walce konkurencyjnej na rynku, a rozproszona rzesza producentów rolnych nie zmusi ekonomicznie swego otoczenia do poszukiwania rozwiązań sprzyjających obniżeniu kosztów przetwórstwa surowców rolniczych i obrotu żywnością czy też rezygnacji z przechwytywania części produkcji czystej wytworzonej w rolnictwie.

Uogólniając można więc stwierdzić, że bariery hamujące wzrost wydajności pracy i poprawę kondycji ekonomicznej gospodarstw rolnych znajdują się w otoczeniu ekonomicznym rolnictwa. Natomiast likwidacja tych barier wymaga przyspieszenia głębokich zmian struktury gałęziowej gospodarki żywnościowej na korzyść wzrostu jej ogniw pozarolniczych oraz dokonania jakościowych zmian systemowych sprzyjających urynkowieniu nie tylko rolnictwa ale także wszystkich gałęzi gospodarki z nim współpracujących. Dopiero wówczas powstanie szansa przyspieszenia procesów przystosowawczych rolnictwa do wymogów rynku w oparciu o jego własne mechanizmy rozwoju, oczywiście pod warunkiem, że sam rynek będzie na tyle dojrzały ekonomicznie, że dostarczy producentom rolnym prawidłowe informacje do podejmowania decyzji bieżących i perspektywicznych.

W dyskusji na temat szans dokonania proefektywnościowych zmian strukturalnych w sferze wytwarzania żywności przeważa pogląd, że proces ten powinien być wsparty polityką interwencyjną państwa<sup>6</sup>. Tymczasem dotychczasowy interwencjonizm w naszym rolnictwie posiada w zasadzie charakter socjalny, skierowany na podtrzymanie dochodów ludności rolniczej. Aczkolwiek na obecnym etapie interwencjonizm ten jest niezbędny to jednak mało efektywny ekonomicznie. Jego utrzymywanie w dłuższym okresie prowadzi bowiem do osłabienia, a w krańcowych przypadkach, nawet do zerwania związku pomiędzy efektywnością ekonomiczną działalności a sytuacją dochodową gospodarstw. Ponadto w tych warunkach kondycja ekonomiczna gospodarstw zależy nie tyle od intensywności i racjonalności ich działań ile od sytuacji ekonomicznej kraju, a ściślej od wielkości środków budżetowych, którą można przeznaczyć dla rolnictwa.

Traktowanie subwencji jako drogi podtrzymywania dochodów, rolniczych w dłuższym okresie utrwala również tradycyjną, nisko efektywną technikę i strukturę rolnictwa, opóźniając tym samym procesy jego rozwoju. Jednocześnie utwierdza wielu rolników w przekonaniu, że nawet drobne gospodarstwa stosujące prymitywną technikę produkcji powinny zabezpieczyć godziwy byt rodzinie rolniczej.

Znacznie skuteczniejsze i zapewniające trwałe wzrost dochodów i zarazem efektywności gospodarowania gospodarstw rolnych jest stosowanie takich metod i instrumentów polityki interwencyjnej, które zamiast łagodzić tylko ujemne skutki nieracjonalnych struktur prowadzą do likwidacji ich przyczyn sprawczych. Innymi słowy interwencjonizm socjalny powinien być sprzężony, z interwencjonizmem strukturalnym, skierowanym przede wszystkim na stymulowanie możliwości osiągnięcia wyższej wydajności pracy i dochodów w samym rolnictwie a także uzyskania przez rolników dodatkowych źródeł dochodów bądź to poprzez podjęcie działalności nierolniczej w ramach własnych gospodarstw (przetwórstwo produktów rolnych, świadczenie usług rolniczych, agroturystyka itp.) bądź też w rezultacie podjęcia pracy poza gospodarstwem w zawodach nierolniczych. Likwidacja barier administracyjno-prawnych i wspomaganie ekonomiczne wszystkich podmiotów chcących tworzyć pozarolnicze miejsca pracy, zwłaszcza na wsi, to także istotny kierunek interwencjonizmu strukturalnego w rolnictwie i całej gospodarce żywnościowej.

## THE DETERMINANTS OF THE STRUCTURAL CHANGES IN THE POLISH FOOD ECONOMY

### Summary

The study makes an attempt to designate the directions of the structural changes in the food economy at the stage of its "marketization", as well as the economic determinants of such changes.

<sup>6</sup> Wszechstronny przegląd poglądów na ten temat można znaleźć w pracy zbiorowej pod red. B. Wojciechowskiej-Ratajczak, pt. *Interwencjonizm państwowy w rolnictwie i gospodarce żywnościowej*, Poznań 1993.

A theoretic and empiric analysis demonstrated that the Polish food economy is characterized by the traditional, low-efficiency branch structure which creates serious obstacles to an adaptation to the requirements of the modern market.

Agriculture requires particularly profound and diversified structural transformations such as the reduction of employment and the growth of labour productivity and, consequently, improvements in the economic standing and in the competitive force on the market. The foregoing requires productivity-oriented structural and systemic changes in the economic environment of agriculture, particularly in medium— and small-sized food industries, industries manufacturing production means for agriculture and in food industry, as well as in the social and economic infrastructure of the countryside.

The processes of structural transformation of the food economy should be supported by state intervention policies. The main directions of the structural intervention are the creation of favourable administrative and legal conditions and an economic support for any operators creating additional jobs and sources of income for the farming population.